

Wrocław, 29 VIII 2018 r.

dr hab. Robert Klementowski, prof. UWr  
Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej

**Recenzja rozprawy doktorskiej Bartłomieja Kluski „Informatyka w służbie władzy. Geneza, wdrożenie i wykorzystanie systemu PESEL w PRL”, napisanej pod kierunkiem dr hab. Krzysztofa Lesiakowskiego, prof. UŁ**

Wiedza na temat rozwoju systemów informatycznych pozostaje w polskim społeczeństwie znikoma, poza osobami które w latach 70-tych czy 80-tych miały możliwość zetknąć się z ówczesnymi komputerami z powodów zawodowych, mało kto dostrzegał jaką pełniły lub mogły pełnić rolę w gospodarce, administracji czy nauce. Późniejszy dynamiczny rozwój informatyki, pojawienie się „pecetów”, Internetu czy w końcu całego przemysłu z tym związanego (zwłaszcza w zakresie kultury popularnej) spowodowały, początki badań teoretycznych i rozwojowych nad maszynami liczącymi jawią się dziś przeciętnemu odbiorcy jako mało czytelna prehistoria.

Niewątpliwie do tego stanu rzeczy przyczyniła się swoista atmosfera dyskusji o PRL po 1989 r., którą zdominowały – zarówno w publicystyce jak i niestety częściowo nauce – uproszczone wizje dziejów naszego kraju, w którym nie było miejsca na ambitne inicjatywy, odważne projekty badawcze czy konstrukcyjne. Podjęta przez doktoranta próba odtworzenia rozwoju przemysłu informatycznego w Polsce wydaje się więc inicjatywą ze wszech miar uzasadnioną i potrzebną. Skoncentrowanie uwagi na jednym z systemów – PESEL ma tym większe znaczenie, że jest to dzisiaj jedno ważniejszych narzędzi ułatwiających funkcjonowanie społeczeństwa i państwa. Ze względu na specyfikę jego początków zapewne niewiele osób ma świadomość, że idea zewidencjonowania obywateli Polski (podobnie jak w przypadku innych krajów) narodziła się na długo przed 1989 r. Wiedza o tym być może pozwoliłaby uświadomić z jednej strony, że historia to proces a nie oderwane od siebie fakty oraz że polityka nie jest jedynym punktem odniesienia. Doktorant, mam wrażenie, ma tego świadomość unikając np. bezwzględnych cezur czasowych, wywodzących się właśnie z historii politycznej.

Przedstawiona dysertacja liczy 223 strony i składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia oraz aneksów. We wstępie autor udowadnia, że doskonale orientuje się w

źródłach (biorąc pod uwagę archiwa państwowe i prywatne) i literaturze przedmiotowej, co nie jest trudne, biorąc pod uwagę nikłe dotychczas zainteresowanie problematyką informatyzacji Polski. Trudno mieć tu do niego jakieś większe zastrzeżenia. Jedyne na co mógłbym zwrócić uwagę to konieczność zwrócenia większej uwagi na opracowania poświęcone jednostkom pomocniczym MBP i MSW. Pion PESEL nie był samotną wyspą lecz wpisywał się w logikę funkcjonowania aparatu represji (w tym rozbudowy od 1944 r. systemu ewidencjonowania informacji o społeczeństwie) i jeżeli chce się rozważać jego rolę w systemie sprawowania władzy warto zaprezentować nieco szerszy ogląd, a co za tym idzie przyjąć większy dystans w tym zakresie. Można tu choćby sięgnąć do opracowań Filipa Musiała czy Moniki Komanieckiej, które doktorant bez wątpienia zna<sup>1</sup>.

Należy docenić fakt odwołania się doktoranta do wspomnień osób, związanych z budowaniem systemu PESEL. Czego jednak zabrakło, to nieco większego dystansu i krytycyzmu wobec prezentowanych przez nich wizji i opinii. Można bowiem zapytać dlaczego doktorant odwoływał się tylko do ich pamięci, skoro przedmiotem rozprawy jest wykorzystywanie systemu w kontekście sprawowania władzy? Spojrzenie funkcjonariuszy jednostek operacyjnych SB, osób sprawujących funkcje kierownicze w zjednoczeniach, dużych zakładach pracy, administracji (w tym gospodarczej) czy w końcu urzędników, zatrudnionych w działach ewidencji ludności mogłoby wnieść wiele do kwestii potrzeby i faktycznego wykorzystania, przydatności tworzonego systemu z punktu widzenia praktyków. Wprawdzie przytacza autor ustalenia pracy dyplomowej Ewy Kuczarskiej-Subdy, dotyczącej wykorzystania systemu PESEL w praktyce operacyjnej, ale nie można zapominać, że opracowani tego typu także podlegały swoistej wewnętrznej cenzurze.

Opinie samych twórców systemu siłą rzeczy są subiektywne, nie byli oni też w pełni dopuszczani do wiedzy o tym, jak będzie służył. Nie mówiąc już o tym, że część z nich zakończyła swoje zaangażowanie na etapie albo projektowania albo wdrażania systemu. Tymczasem przypominam, że przedmiotem dysertacji jest wykorzystanie systemu PESEL „w służbie władzy”. Jest to tym bardziej zastanawiające, że doktorant, ze względu choćby miejsce pracy ma kontakt z osobami z dostępem do tzw. końcówki PESEL, a znalezienie pracowników Wydziałów Ewidencji Ludności, którzy korzystali z systemu w urzędach też nie jest problemem (choćby ze względu na wiek).

---

<sup>1</sup> M. Komaniecka, *Instrukcje pracy pionów pomocniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (1945-1989)*, Kraków 2010; F. Musiał, *Podręcznik bezpieczeństwa. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970-1989)*, Kraków 2007.

Przedstawił autor przed sobą kilka pytań badawczych, poczynając od próby rozstrzygnięcia dlaczego PESEL udało się stworzyć w PRL, analizy konsekwencji związania go z resortem spraw wewnętrznych i znaczenia jakie ma/mógł mieć dla obywatela tego kraju. Tu na marginesie należałoby zauważyć mimowolne zapewne tendencje do posługiwania się językiem publicystyki prasowej – taki charakter ma sformułowanie „zwykły obywatel” (s. 13).

Należy stwierdzić, iż autor poprawnie sformułował metody badawcze, jakimi posługiwał się w swoich badaniach, wykazując świadomość trudności związanych z zarówno z przedmiotem badań (informatyka), próbami opisanie jej dziejów (historia) i w końcu specyfiką części przynajmniej źródeł, do których się odwołuje (materiały wytworzone przez służby specjalne). Świadczy to o dużej dojrzałości doktoranta.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na pewien mankament. Wydaje się, że w pracy zabrakło próby zdefiniowania podstawowego pojęcia, jakim posługuje się autor już w tytule, a więc „władzy”. Sam bowiem wskazuje kilkakrotnie, że nie chodzi mu wyłącznie o synonim dla słowa „rządzący”, ale używa go w odniesieniu do różnych form podporządkowania. Jest to zagadnienie szczególnie interesujące w kontekście specyficznego systemu politycznego, panującego w Polsce po 1944 r., kiedy ścierały się ze sobą nieformalne grupy interesu nie tylko w obrębie partii komunistycznej, ale wywodzące się z gospodarki czy w końcu służb specjalnych. Wiele wnioskoby do pracy odwołanie nie tylko do opracowań z dziedziny politologii, ale antropologii czy socjologii (np. do koncepcji wiedzy/władzy Michela Foucault czy habitusu i przemocy społecznej Pierre’a Bourdieu - pojęcie pola itd.)<sup>2</sup>. Łatwiej byłoby poruszać się wówczas wokół problemu umiejscowienia struktur badawczych w MSW czy odpowiadać na pytania co do oczekiwań wobec tworzonego systemu. Wątek ten wprawdzie pojawia się w kilku miejscach pracy, zwłaszcza w cytowaniach świadków historii, komentujących wątpliwości co do wykorzystywania informatyki potencjalnie do uzyskiwania władzy, autor jednak nie podejmuje tego wątku szerzej, a szkoda. Odtworzenie powstawania i wdrażania systemu jest oczywiście interesujące, ale implikacje tego procesu i umiejscowienie go w kontekście walki o wpływy w systemie autorytarnym wydaje się ciekawsze poznawczo.

Generalnie układ pracy uznaję za logiczny i pozwalający na realizację celów badawczych zarysowanych we wstępie. Rozdział pierwszy jest wprowadzeniem do zagadnienia, opisującym początki informatyki w ogóle, ze szczególnym uwzględnieniem

---

<sup>2</sup> Trudno wskazywać nawet jakąś konkretną literaturę, jest ona bowiem ogromna, choćby M. Gulczyński, *Nauka o polityce*, Warszawa 2007; T. C. Lewellen, *Antropologia polityczna*, Kraków 2010; M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, Warszawa 1977; tegoż *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1993 oraz *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France*, Warszawa 1998; P. Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, Kraków 2008.

sytuacji w Polsce po II wojnie światowej. Słusznie zauważył autor, iż jest to tematyka mało znana, a jednocześnie niezbędna do podjęcia zasadniczej części wywodu. Lektura tej części pracy dowodzi, a późniejsze rozdziały tylko w tym utwierdzają, że niezbędny byłby słownik podstawowych pojęć, zwłaszcza dotyczący wyjaśnienia kryptonimów systemów informatycznych, funkcjonujących czy projektowanych. Dla laika w zakresie informatyki byłoby to znaczne ułatwienie, wzmocniłoby to także kształcący wydźwięk opracowania.

Rozdział drugi poświęcony został genezie powstania systemu PESEL, sytuując ten proces jeszcze w latach 60-tych, kiedy oczekiwania i emocje związane z rozwojem informatyki były bardzo duże, wykraczały jednak poza realne możliwości. Znajdziemy tu opis wdrażania pierwszych elementów systemów informatycznych, wykorzystywanych do celów zarówno cywilnych jak i resortowych, co było swoistym poligonem doświadczalnym dla twórców systemu PESEL. Zabrakło tu niestety pewnej szerszej refleksji, dotyczącej podejmowania przez władze ale i środowisko naukowe i techniczne projektów, wykraczających poza możliwości systemu. To samo przecież możemy powiedzieć choćby o ambitnych planach budowy energetyki jądrowej, jakie pojawiły się już w połowie lat 50-tych, a nie zrealizowanych do dnia dzisiejszego. Odpowiedź na pytanie dlaczego tak się działo, pozwoliło by umieścić problematykę rozwoju informatyki w nieco szerszym kontekście, potwierdzającym lub nie tezę o niewydolności systemu polityczno-gospodarczego. Przesłanki do refleksji na ten temat są rozrzucone w tekście.

Rozdziały trzeci i czwarty podejmują, jak sądzę, kluczową problematykę w kontekście tytułu dysertacji, a więc wykorzystania systemu PESEL – od momentu stworzenia pionu PESEL w ramach MSW aż do trwającego od 1979 r. procesu jego implementowania. Nie ma do tego fragmentu dysteracji uwag. Narracja przeprowadzona jest klarownie, a wnioski wydają się być uzasadnione. Podobnie jest z rozdziałem piątym, który podejmuje skrótowo kwestie funkcjonowania systemu PESEL już po 1990 r., kiedy nadzór nad nim przejęła cywilna administracja.

W zakończeniu stara się odpowiedzieć na pytania, stawiane na początku pracy. Warto podkreślić dążenie autora do trzeźwego osądu w zakresie możliwego wykorzystania systemu do nadzoru i kontroli społeczeństwa. Podaje doktorant kilka wariantów odpowiedzi na pytanie o związki budowy systemu ze służbami. Uzasadnionym wydaje się stwierdzenie o większych oczekiwaniach ze strony kierownictwa aparatu bezpieczeństwa co do możliwości jego wykorzystania. Fakt związania systemu PESEL ze służbami specjalnymi rodzi jednak więcej konsekwencji, niż to dostrzega autor. Potrzeby SB czy szerzej, aparatu represji były jasno definiowane w wewnętrznych rozporządzeniach i nie powinno się mieć złudzeń, że

motywacje decydentów resortowych (oraz ich zwierzchników politycznych) były jasne – usprawnienie nadzoru i kontroli nad społeczeństwem. MSW, a wcześniej MBP miały w zakresie ewidencjonowania ludzi wieloletnie doświadczenie, mogło więc precyzyjnie wskazać wymagania dotyczące zakresu zbierania danych, jak i granic funkcjonalności. Naiwnością byłoby sądzić, że kierownictwo resortu wzięło na siebie zadanie stworzenia systemu z pobudek utylitarnych, *pro publico bono*. To zapewne legło u źródeł decyzji umieszczenia Departamentu PESEL w katalogu instytucji cywilnych i wojskowych, wymienianych w tzw. ustawie dezubekizacyjnej. Nie ma tu miejsca na rozwijanie tego wątku, za zbędne jednak uważam poruszanie kwestii poczucia bycia ofiarą tejże ustawy przez pracowników Departamentu. Należy pamiętać bowiem, że stawali się funkcjonariuszami resortu dobrowolnie, ze wszelkimi tego konsekwencjami, zarówno (a może w szczególności) pozytywnymi (wynagrodzenie i przywileje resortowe), jak i negatywnymi (ostracyzm społeczny, dotyczący pracowników resortu). Osoby wybitnie inteligentne, do których twórcy systemu PESEL bez wątpienia się zaliczają, nie mogły mieć wątpliwości co do istnienia tych uwarunkowań. Nawiasem mówiąc, czytając biogramy „wybranych twórców PESEL”, aż prosiło się by zapytać o niektóre szczegóły ich życiorysu, dotyczące np. ich zaangażowania ideologicznego czy zależności od resortu (skoro autor o nich pisze, rozumiem, że nie ma wątpliwości co do ich prawdziwości).

Jeżeli autor zwrócił uwagę na powyższe kwestie, to problematyka ta mogła stać się kolejnym punktem rozważań nad polityką kadrową i miejscem wybitnych specjalistów w systemie, budowanym i utrwalanym w Polsce po 1944 r. Jest to problem skwapliwie pomijany przez historyków, zwłaszcza mających skłonność do dualistycznego oglądu rzeczywistości. Nie można przecież nie zauważyć, że istniała duża grupa wysokiej klasy specjalistów (geologów, inżynierów, lekarzy, fizyków, archeologów itd.), których efekty pracy nie miały charakteru politycznego (np. odkrycie ogromnych złóż miedzi w okolicach Lubina trudno rozpatrywać przecież z punktu widzenia budowy systemu autorytarnego), a którzy byli hołubieni przez rządzących, wysyłani na staże zagraniczne, wynagradzani (a więc zyskiwali możliwość realizacji swoich pasji), a jednocześnie nie żądano od nich aktywnych i publicznych deklaracji lojalności<sup>3</sup>. Do tej swoistej elity bez wątpienia należeli też informatycy, pracujący przy systemie PESEL.

Istotną częścią pracy pozostają aneksy, zawierające biogramy wybranych twórców systemu oraz wskazanie zakresu przedmiotowego (projektowanego i wdrożonego) PESEL-a.

---

<sup>3</sup> Przypadek czystek antysemitycznych po 1967 r. to wynik wewnętrznych rozgrywek w łonie władzy i należy go potraktować jako ewenement raczej niż normę.

Wydaje mi się, że autor nie powinien zaspokajać się uwagą w przypisie 36 (na s. 15), że dokument ten pokazuje co władze chciały o obywatelu wiedzieć, lecz winien ów wątek sam rozwinąć, tzn. dokonać analizy jak wspomnianą wiedzę można na potrzeby władz wykorzystać.

Praca napisana została pod względem językowym bardzo starannie, poprawną polszczyzną. Podkreślić należy przy tym, że autor doskonale poradził sobie z implementowaniem terminologii technicznej do narracji historycznej – choć jeszcze raz powtórzę, ułatwieniem dla czytelnika i uporządkowaniem byłby słownik terminów stosowanych w tekście (przynajmniej zebranie ich razem). Pracę wzbogacają ilustracje, które dobrze korespondują z treścią wywodu.

Pan magister Bartłomiej Kluska w znacznym stopniu osiągnął cel postawiony we wstępie pracy. Doktorant nie ma problemów z umiejętnym zastosowaniem teorii i metod badawczych w zakresie historii. Szczegółowo i ze znanstwem opisał proces tworzenia koncepcji, następnie budowania i wdrażania systemu PESEL. Już samo to pozostaje dużą wartością z punktu widzenia poznawczego. Nie ma więc wątpliwości, że wprowadza autor do obiegu naukowego faktografię mało znaną, pokazującą wycinek rzeczywistości odbiegającej od siermiężnego obrazu PRL. Odniósł się także krytycznie do istniejących błędnych przekonań, dotyczących zarówno źródeł jak i wykorzystania systemu PESEL w kontekście Marca'68 czy stanu wojennego. Nieco niedosytu pozostawił natomiast w zakresie refleksji nad praktycznym jego zastosowaniem i możliwościami jego wykorzystania do sprawowania władzy – rozumianej bardzo szeroko. Odnosi się nieco wrażenie samoograniczania się autora dysertacji.

Przedłożona rozprawa doktorska Pana Bartłomieja Kluski jest wartościowym opracowaniem naukowym, o czym świadczy bogata faktografia, umiejętność zastosowania odpowiedniej do tematu procedury badawczej, umiejętność doboru i wykorzystania literatury i materiałów źródłowych. Oceny zawarte w treści rozprawy są wyważone i zobiektywizowane. Wskazane w recenzji ułomności nie zmieniają ogólnie pozytywnej oceny pracy, która świadczy o dobrym przygotowaniu autora do samodzielnej pracy badawczej.

Stwierdzam, więc, że przedłożona rozprawa spełnia wymogi ustawy o stopniach naukowych, wnoszę więc o dopuszczenie Pana Bartłomieja Kluskę do dalszych etapów przewodu doktorskiego i publicznej obrony.

Robert Klementowski ✓